



Ks. MAREK ŁUCZAK

redaktor wydania

Upały na Śląsku nie ustępują. Wysoką temperaturę w regionie dodatkowo podnoszą ostatnie wydarzenia. Sąd Administracyjny ogłosił wyrok w sprawie Krzysztofa Golca, górnika domagającego się odszkodowań od holdingu; maturzyści i akademicy denerwiają się z powodu trudności w tegorocznej rekrutacji na wyższe uczelnie. Na szczęście są też dobre wiadomości. Jak co roku tysiące młodych spędza wakacje z Bogiem. O tym wszystkim przeczytasz na naszych łamach. ■

ZA TYDZIEŃ

- O PIELGRZYMCIE RYBNICKIEJ
- O rocznicy powrotu naszych biskupów z WYGNANIA
- O ŚLĄSKICH PROBOSZCZACH

Dzień wspólnoty Ruchu Światło–Życie

Radość wiary

W Ustroniu i Koniakowie odbyły się 14 lipca dni wspólnoty. Kilkuset uczestników rekolekcji Ruchu Światło–Życie świętowało radość swojej wiary.

– Jestem w ruchu od października, to niedługo, ale zdążyłem nabrać ochoty na udział w rekolekcjach, które są odnową życia duchowego – mówi Adrian Stańko z Rybnika. – Widzę zmiany, które dokonują się w moim życiu. Na rekolekcjach można rozwiązać wiele swoich problemów. Tutaj zdobywamy doświadczenie i uczymy się angażować w życie Kościoła. Najcenniejsze są dla mnie spotkania z nowymi ludźmi i nauka modlitwy.

W Koniakowie Mszy św. przewodniczył abp Damian Zimoń. Zachęcał młodych ludzi, by nadal żyli wiarą, również po powrocie do rodzinnych parafii.

– Ojciec Święty Benedykt XVI zwłaszcza w Krakowie mówił o tym, jak się umacnia jej wiara, gdy patrzy na tłu-



MIROSLAW RZEPKA

my wierzących. To samo przeżywa każdy biskup, każdy ksiądz, gdy staje przed wspólnotą wiary – stwierdził metropolita katowicki.

– Jestem w ruchu od ośmiu lat. Dla mnie ruch to jakość życia. Daje mi radość chrześcijańska – opowiada Kasia Zrozki ze Świętochłowic. – Pierwszy raz jestem moderatorką i najtrudniejsze jest dla mnie panowanie nad wszystkimi szczegółami. Ale z pomocą Bożą wszystko jest możliwe i wydaje mi się, że jakoś sobie radzę.

Przedstawiciele oaz złożyli swoje dary – chleby i zapalone świece

– Widzę znaki Bożej łaski, widzę, że ruch krzepnie i nie mogę się nadziwić, gdy ktoś mówi, że Ruch Światło–

Życie to przeżytek – mówi ks. Ryszard Nowak, moderator diecezjalny. – Przeżywamy obecnie ważny moment rozwoju. Coraz więcej jest w ruchu osób dorosłych, którym staramy się proponować nowe sposoby realizowania siebie, np. rekolekcje tematyczne. Rekolekcje nie mogą być tylko czasem spędzania wakacji – to czas rzeczywistego spotkania z żywym Bogiem.

MIROSLAW RZEPKA

AUSTRALIJCZYK LUBI BIAŁĄ KIEŁBASĘ



JÓZEF WOJNY

Polska? To wspaniali ludzie, wyboiste drogi i pyszna biała kiełbasa z grilla – mówi 35-letni Australijczyk Drew Griffith. Przyleciał do Polski z pracującym tam śląskim salwatorianinem ks. Ireneuszem Czechem. Razem koncertują i nagrywają płyty jako zespół New ID.

Drew jest z urodzenia Walijczykiem. Przyjechał z rodzicami do Australii w wieku 5 lat. Pracuje w jednej ze australijskich szkół jako katolicki animator muzyczny i teatralny.

Znany polski muzyk Janusz „Yanina” Iwański usłyszał go niedawno na toruńskim festiwalu „Song of Songs”.

Ten krzyż kupilem dla przyjaciela u benedyktynów w Tyńcu – mówi Drew Griffith

Był pod wrażeniem jego ciepłego i przejmującego głosu. O śląskim księdzu w Australii czytaj na stronie XI. ■

Wakacje z Bogiem



MARK PIAKARA

Każdego roku na rekolekcje oazowe wyjeżdża tysiące młodych

ARCHIDIECEZJA. Kolonie, rekolekcje i wiślański Festiwal Życia – to propozycje wakacji z Bogiem dla mieszkańców archidiecezji katowickiej. Śląskim dzieciom potrzebne jest świeże powietrze, a nie każdego stać na wyprawienie dziecka nad morze czy w góry. Dlatego dużą popularnością cieszą się kościelne kolonie charytatywne. Do centrali Caritas Archidiecezji Katowickiej spłynęły informacje o turnusach

dla prawie 2 tys. dzieci. Informacje te nie obejmują trudnej do oszacowania liczby kolonistów, którzy korzystają z wyjazdów organizowanych przez różne instytucje kościelne, ale ich wypożyczek nie jest dofinansowywany przez katowicką Caritas. Jak poinformowała jej główna księgowa Kamila Smydra, średni koszt 10-dniowego turnusu to w tym roku około 500 zł. Śląskie dzieci wyjeżdżają z Caritas m.in. do Makowa

Podhalańskiego, Wisły czy Łeby. Ich wyjazdy finansowane są ze środków kościelnych, samorządowych i przez sponsorów prywatnych. Niezależnie od wyjazdów charytatywnych, kościelne ruchy i instytucje organizują różnego rodzaju rekolekcje. Tradycyjnie największą popularnością cieszą się oazy, na które wyjedzie ok. 3 tys. osób. Od 18 do 23 lipca mieszkańcy Śląska będą się także mogli wybrać na zorganizowany po raz drugi Festiwal Życia w Wiśle. Jego atrakcjami będą m.in. koncerty chrześcijańskich muzyków z USA, Wielkiej Brytanii i Polski, warsztaty muzyki gospel, happenin-gi, pantomimy, pokazy sportów ekstremalnych, dyskusje o pokoju na Bliskim Wschodzie i o stanie wiary w Europie. Będzie też modlitwa i ewangelizacja. Całości towarzyszyć będą dziecięce igrzyska sportowe.

Rekrutacja

SZKOLNICTWO WYŻSZE. Tegoroczni maturzyści otrzymali wreszcie świadectwa dojrzałości. Kompletując dokumenty składane w dziekanatach wyższych uczelni. Na Śląsku nie odbyło się to bez zgrzytów na skutek utrudnień ze strony Okręgowej Komisji

Egzaminacyjnej w Jaworznie. Kandydaci na studia wyższe nie otrzymują odpisów świadectw maturalnych bez stosownego potwierdzenia u notariusza. Śląscy studenci skarżą się, że dodatkowe opłaty utrudniają im składanie dokumentów na kilka uczelni.

W lipcu uczelnie wyższe prowadzą rekrutację studentów



Dla powołanych

KATOWICE. Chcesz się dowiedzieć, czym różni się życie w poszczególnych zakonach? Chcesz zasięgnąć informacji o kapłaństwie albo instytucjach świeckich? Potrzebne informacje znajdziesz w Katowicach, w gmachu katedry Chrystusa Króla (wejście od tyłu na probostwo). Działa tu Archidiecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań. Jest czynny w każdą sobotę, w godzinach 11.00–13.00. Adres do korespondencji: ul. Plebiscytowa 49a. Wejście od ul. Jordana 39, tel. 608-15-96.

Unijne fundusze

ŚLĄSK. Do końca czerwca w województwie śląskim w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego wypłacono prawie 173 miliony złotych, co plasuje nasz region na czwartym miejscu w kraju pod względem wartości uruchamianych środków. Od początku tego roku

obserwuje się wyraźny wzrost refundowanych środków, m.in. dzięki lepszemu przygotowaniu wniosków przez beneficjentów. Jak podały telewizyjne „Aktualności”, w kolejce po środki ustawią się także księża, którzy zamierzają przeznaczyć je na remonty zabytkowych obiektów.

Rozmowy ostatniej szansy

HUTA ŁAZISKA. Przedstawiciele stron konfliktu – Huty Łaziska i Górnośląskiego Zakładu Elektroenergetycznego – Vatenfall wyrazili gotowość do podjęcia rozmów ostatniej szansy. Deklaracje te pojawiły się w trakcie spotkania zorganizowanego w kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W spotkaniu prowadzonym przez

wicepremiera Romana Giertycha udział wzięli m.in. wiceminister gospodarki Paweł Poncyljusz i wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski oraz przedstawiciele ministerstwa pracy i resortu sprawiedliwości. Efektem rozmów w Warszawie jest powołanie zespołu, w którym zasiądą przedstawiciele obydwu stron.

Pani komisarz

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE. W Urzędzie Miasta Siemianowice Śląskie zaczęła urzędowanie Danuta Sobczyk, powołana na funkcję komisarza miasta. Pełnić ją będzie do czasu wyborów samorządowych jesienią tego roku, które wyłonią nowego prezydenta miasta. „Zależy mi na spokojnym administrowaniu i na dobrej pracy z zespołem” – zapewniła Danuta Sobczyk (na zdjęciu). Panią komisarz wyznaczył Prezes Rady Ministrów jako osobę pełniącą funkcję prezydenta miasta, gdy prezydent Zbigniew Paweł Szandar został pozbawiony mandatu za sprawą orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sąd podzielił zastrzeżenia wojewody ślą-



HENRYK PRZONIZIŃSKI

skiego Lechosława Jarzębskiego z 2003 roku, według których Zbigniew P. Szandar naruszył przepisy ustawy antykorupcyjnej, zachowując udziały w prywatnej spółce, chociaż powinien je być zbyć po przejściu prezydentury.



Prof. Wojciech Świątkiewicz

Członek Komisji Rekrutacyjnej na Wydziale Nauk Społecznych US

Tegorocznej rekrutacji na uczelnie wyższe towarzyszy chaos. W ubiegłym roku młodzież otrzymała świadectwa maturalne w czerwcu, więc mogliśmy zacząć z przyjęciami odpowiednio wcześniej. Młodzież powinna otrzymać odpowiedź z uczelni w stosownym czasie, by mogła się ewentualnie odwołać. Sytuację komplikuje prawo pracy, które nakłada na władze uczelni obowiązek zapewnienia pracownikom urlopu. Wykładowcy mogą z niego korzystać jedynie podczas wakacji, więc z powodu opóźnień pojawia się tu dodatkowy problem. Mimo że w tym roku młodzież zdawała egzamin maturalny na nowych zasadach, na uczelnie zgłaszają się kandydaci z różnymi świadectwami. Niektórzy przecież zdawali egzamin przed rokiem albo wcześniej. Komisje rekrutacyjne, które decydują o przyjęciu na studia na podstawie świadectw, muszą uwzględnić te różnice.

Kontrowersyjna jest także ostatnia decyzja ministra Giertycha.

Nie wnikając w jej ocenę, doszło do zmiany zasad w czasie gry.

Wyrok Sądu Administracyjnego

KATOWICE. Krzysztof Golec, były górnik kopalni „Wesoła” w Mysłowicach, nie otrzymał ani żądanych 30 tys. zł, ani nawet 12,5 tys. zł, które ostatecznie zasądził na jego rzecz sąd pierwszej instancji. W piątek katowicki Sąd Apelacyjny oddalił powództwo jako bezzasadne, gdyż nigdy nie obowiązywał przepis, który mógłby być

podstawą wypłaty górnikowi zaległego wynagrodzenia w żądanej wysokości. Wyrok jest prawomocny. Katowicki Holding Węglowy odczekał z ulgą. Piętnaście tysięcy górników czekało już w kolejce po pieniądze. Suma tych roszczeń to 1,3 mld zł. Takie obciążenie finansowe dla firmy oznaczałoby bankructwo.



Zainteresowanie mediów wyrokiem było ogromne

Pielgrzymka na Jasną Górę

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA. Trwają już przygotowania do 61. Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę (2–5 sierpnia). W tym roku będzie ona miała wyjątkowy charakter ze względu na 50. rocznicę powrotu śląskich biskupów z wygnania. Organizatorzy zachęcają, by wcześniej zapisać się do jednej z grup. Koszt uczestnictwa – 22 zł jako wpisowe oraz 13 zł za ba-

gaż. Wpisowe dla dzieci i młodzieży uczącej się wynosi 15 zł. Jeśli idą oboje rodzice, dzieci nie płacą wpisowego, jedynie za bagaże. Osoby niemogące uczestniczyć w całej pielgrzymce są zaproszone do przyjazdu na Jasną Górę 5 sierpnia. Na wałach jasnogórskich odprawiono będzie w tym dniu centralna Msza święta. Pielgrzymka wyrusza 2 sierpnia.

Utrudnienia w ruchu

RYBNIK. Od poniedziałku 17 lipca, w związku z przebudową placu Wolności, przeniesione zostają wszystkie zlokalizowane tam przy-

stanki komunikacji miejskiej. Na stronach internetowych miasta można się zapoznać z mapką informującą o zmianach.



Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

Na ten wyrok czekało około 15 tysięcy górników i Katowicki Holding Węglowy. W przypadku przegranej ten ostatni stanąłby przed groźbą bankructwa. Na łamach „Gościa” informowaliśmy już o górniku Krzysztofie Golcu, który siedem lat procesował się ze swoim pracodawcą o wypłacenie zaległych świadczeń. W 1999 r., niedługo przed przejściem na emeryturę, Golec za namową związku zawodowego złożył przeciw należącej do Katowickiego Holdingu Węglowego kopalni „Wesoła” w Mysłowicach pozew o wypłacenie zaległych świadczeń w wysokości 30 tys. zł. Wraz z kolegą, który był w związku przewodniczącym, doszedł do wniosku, że był okłamywany przez kopalnię. Sprawa toczyła się siedem lat. W końcu Sąd Okręgowy w Katowicach przyznał rację górnikowi i nakazał wypłacenie mu 12 tysięcy złotych. Wyrok z obawą przyjął Katowicki Holding Węglowy. Z nadzieją – około 15 tysięcy górników. Skala problemu to około 1,2–1,3 mld zł. Zwycięstwo górnika oznaczałoby upadłość holdingu, bo takich pieniędzy na wypłaty nie ma. Upadek niekoniecznie oznaczałby zamknięcie kopalni, ktoś mógłby kupić sprzedane przez syndyka kopalnie, ale to i tak prawdopodobnie spowodowałoby zwolnienia. Sami górnicy mają różne opinie na temat roszczeń swoich kolegów. Uważają, że pieniądze się im należą, ale z drugiej strony boją się likwidacji kopalni i utraty miejsc pracy. Krzysztof Golec nie ma wątpliwości, że zrobił dobrze. Uważa, że pieniądze należały mu się ma mocy układu zbiorowego, który pracodawca podpisał ze związkami zawodowymi.

Warto jednak podkreślić, że roszczenia górników popierali ci, którzy w kopalni są na wylocie albo już przeszli na emeryturę. Zupełnie inaczej wyglądają poglądy tych, którzy mają kilka lat do emerytury. Jak wobec tego ocenić wyobraźnię związków zawodowych, dla których liczy się jedynie doraźna korzyść? Nawet gdyby przyznać rację górnikowi, czy egzekwowanie roszczeń bez uwzględnienia kondycji ekonomicznej przedsiębiorstwa jest zgodne ze światowymi standardami? Przecież te same związki zawodowe domagają się współuczestnictwa w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Dlaczego więc chcą się tak łatwo zwolnić ze współodpowiedzialności?

Prawna zasadność podobnych roszczeń to jedno, ale pozostaje jeszcze ich godziwość. Niektóre poczynania górników, nawet gdyby były legalne, są po prostu nieprzyzwoite. Niedawno byliśmy świadkami batalii o wypłacenie zysków, mimo że kopalnie były zadłużone. Wcześniej górnicy straszili najazdem na Warszawę w celu wywalczenia prawa do wcześniejszych emerytur. Co jeszcze przyjdzie do głowy związkowcom, którym wydaje się przyświecać zasada: po mnie choćby potop.

Dużo szyb

Sonda

JEŹDŹ, BO WARTO

ANNA ŚWIETLIK z SIEMIANOWIC



– Chorzowski park jest wyjątkowy i musimy się z niego cieszyć. Każda trasa jest świetna, a ścieżki są w dobrym stanie. Jeżdżę z synem dookoła parku – trasą od budynku Telewizji, obok zoo i Stadionu Śląskiego. W Katowicach poza parkiem Kościuszki i Doliną Trzech Stawów nie bardzo jest gdzie jeździć.

ZYGMUNT STRZELCZYK



z SIEMIANOWIC

– Jeżdżę przez park kilka razy w tygodniu. To dobre miejsce dla rekreacji. Ścieżki tutaj są najdłuższe i można wymyślić sobie dużo tras. Najczęściej objeżdża się przystań, skansen, Stadion Śląski i „żyrafę”. W ciągu ostatniego tygodnia zrobiłem ponad 200 kilometrów. Ścieżki w parku są raczej dobre i bezpieczne.

WINCENTY TOMANEK z BYTKOWA



– W Siemianowicach mogę polecić krótką ścieżkę w Łasku Bytkowskim. Wiadomo, że park chorzowski jest idealny dla rowerzystów. Według upodobania, można wybrać ścieżkę łatwiejszą albo trudniejszą. Przeszkadza tylko dziurawy asfalt.

Centrum miasta, upalny lipcowy dzień, z nieba leje się żar. **Nie narzekają tylko rowerzyści, którzy właśnie wybrali się na wycieczkę.**



tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

Gdy tylko mam wolne popołudnie, zaraz po obiedzie wyjmuję z piwnicy rower i uciekam z blokowiska – opowiada Piotrek. Pracuje w dużej firmie na kierowniczym stanowisku. – Kiedy ruszam, moje problemy rozplývają się jakby we mgłę. Świat staje się radosny i piękny. Lubię odkrywać nowe szlaki, miejsca, w których jeszcze nie byłem. Czasem jeżdżę z żoną, ale wtedy to jest bardzo powolny spacer.

Ścieżki rowerowe wokół Katowic zaludniają się już po 16.00. Ruch trwa na nich codziennie aż do zmroku.

Dokąd się wybrać?

Dla katowiczian zachęcająca może się okazać wycieczka do Doliny Trzech Stawów.

– To najlepsze miejsce w okolicy, gdzie można wybrać się na rower, pooglądać stadnię koni, odpocząć nad stawem – mówi młoda mama. Podró-



żeje z dzieckiem w foteliku. – W parku jest mnóstwo ławeczek, na których można odpocząć, słuchając śpiewu ptaków i kumkających w stawach żab.

Większość rowerzystów nie szuka jednak ławeczek czy oznakowanych punktów wypoczynkowych, ale odpoczywa na trawie, stawiając lub kładąc rower blisko siebie. Często spotyka się też starsze osoby dbające o kondycję.

– To najbezpieczniejsze miejsce w Katowicach, i świeże powietrze jest – mówi starszy pan, który zabrał wnuczkę, by poznał katowickie ścieżki rowerowe. Niektórzy narzekają na tłok, ale to oznacza, że ścieżka jest popularna i często odwiedzana przez rowerzystów.

Rowerowy spacer wśród zieleni to dla mieszkańców aglomeracji prawdziwy rarytas

– W wolne dni jest bardzo tłoczno. Przyjeżdżają całe rodziny z dziećmi i trzeba wtedy bardzo uważać, jak się jeździ – mówi rowerzystka, która wybrała się na przedpołudniową

wycieczkę. – Park Kościuszki też jest ładny, ale tam nie ma stawu i nie jest tak pięknie jak tutaj.

Miłośnicy wycieczek rowerowych niedługo otrzymają Atlas Rowerowy Województwa Śląskiego. Tymczasem można szukać ciekawych tras w Internecie. Na stronie <http://www.rowering.infolok.com> można znaleźć kilkadziesiąt propozycji rowerowych wypraw. Bieruń, Chorzów, Mikołów, Jastrzębie, Tychy – w każdym z miast naszego re-

dwóch kółkach

szy spacer



gionu istnieją rowerowe szlaki.

Zapominają o rowerzystach

Do powstania ścieżek rowerowych na Śląsku przyczynili się twórcy projektu „Rowerem po Śląsku”.

– Projekt powstał, by promować zrównoważony transport bezpieczny dla środowiska i zdrowe metody poruszania się po mieście – mówi Filip Helbig ze Śląskiego Związku Gmin i Powiatów w Katowicach. – Był realizowany w latach 1997–2001. Chodziło o to, by samorządy dogadały się ze sobą, aby droga nie kończyła się w lesie na granicy miasta. By nie trzeba było schodzić z roweru i przenosić go 200 metrów, aby jechać dalej. My podpowiadamy, jak korzystać z funduszy, ale w szczegółach należy to do gmin.

Trasy w katowickich parkach są zadbane. Trochę gorzej jest na wyasfaltowanych leśnych ścieżkach rowerowych. Sporym problemem są znaki na trasach.

– Metalowe znaki. Rozkradziono je na złom lub zostały zniszczone przez wandalów. Dlatego teraz znaki są na trwałych elementach architektury, bo te są wandaloodporne – mówi Waldemar Bojarun, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Katowicach. W Katowickim Parku Leśnym im. Romana Stachonia znaki są nama-

lowane na drzewach bądź na drewnianych balach. Czasem zdarzają się też na słupach wysokiego napięcia.

Większość ścieżek rowerowych biegnie przez parki i lasy. Czasem trudno jest stworzyć nową ścieżkę rowerową.

– Często projektanci przestrzeni miejskich zapominają o rowerzystach. Nikt nie pomyśli, że można zrobić ścieżkę rowerową, ale tam, gdzie mamy możliwość, interweniuje. Tak było przy budowie Drogowej Trasy Średnicowej, na którą mamy wpływ. Ścieżki rowerowe zostały zaplanowane i niebawem powstaną. To ciekawe tereny i trzeba je udostępnić rowerzystom – mówi Waldemar Bojarun.

Rower rowerowi nierówny

Problemem bywają piesi spacerowicze. Na niektórych ścieżkach są nawet znaki ostrzegawcze, lecz często nie są respektowane.

– Cóż z tego, że są znaki, jeśli mało kto ich przestrze-

ga – mówi ze smutkiem w głosie emerytowany górnik, który jeździ na rowerze od 18 lat. – Na rowerze można jechać dość szybko. Gdy na ścieżce pojawia się pieszy, czasem trudno go ominąć i może dojść do wypadku.

Zakup roweru to wydatek rzędu 450 złotych. Oczywiście są też dużo droższe.

– Mamy spory wybór rowerów. Oferujemy nawet kolarski, szosowy, który kosztuje 6,5 tys. złotych. W katalogach są jeszcze droższe, np. za 25 tys. można sobie zamówić rower wykonany ze stopów testowanych w kosmosie. Firma oferuje dostawę do domu – mówi Piotr Mróz, właściciel sklepu i serwisu rowerowego. – Dzisiaj jednak trudno poruszać się rowerem po szosach. Ruch jest tak duży, a kierowcy tak nieuprzejmi, że rowerzysta walczy właściwie o życie. Dlatego ludzie najczęściej kupują rowery terenowe i jeżdżą po parkach i lasach. To piękny i zdrowy wypoczynek.

Współpraca

Małgorzata Bogusz, Robert Pasja

Sonda

JEŹDŹ, BO WARTO

STANISŁAW STALMACH
Z KATOWIC

– Szukałem ścieżek w Internecie, ale znalazłem opis dla tych, którzy wiedzą, gdzie pojechać. Trudno znaleźć ścieżki, bo są źle oznakowane, a jeszcze częściej rozkopane i brudne. Trasa musi być dobrze oznakowana. Nie można polecić wielu ścieżek w Katowicach. Zostają nam okolice Muchowca, Dolina Trzech Stawów i Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Z miejskich tras nie ma gdzie uciec, bo ścieżki są źle oznakowane. Gmina powinna się bardziej zainteresować projektami ścieżek, ale zachowanie ludzi też nie jest najlepsze.



DR JOLANTA JEFIMIUK-
-CHĘCIŃSKA, LEKARZ RODZINNY

– Każda forma ruchu jest korzystna dla zdrowia. Powtarzam moim pacjentom, by spacerowali, uprawiali jakiś sport. Oczywiście sama też staram się codziennie poruszać chociaż godzinę. Najprostsze są spacer, bo nie wymagają żadnego sprzętu. Znamienny wypoczynek i przygoda to spacer na rowerze. Można wtedy znacznie dalej dotrzeć, coś więcej zobaczyć. Ale do tego potrzebny jest sprzęt, a nie wszystkich moich pacjentów na niego stać.



Dzisiaj zakup roweru nie jest problemem, dobry rower można dostać już za 450 złotych – mówi Piotr Mróz



Koleją po Polsce

W Bikini najwygodniej

Bikini kojarzy się z wakacjami. Wbrew pozorom, nie chodzi tu o dwuczęściowy kostium kąpielowy, ale o nazwę jednego z wakacyjnych pociągów.

Kolej na wakacje przygotowała wyjątkowe oferty. Najbardziej cenione przez podróżnych są coraz popularniejsze Tanie Linie Kolejowe (TLK). To nowa kategoria pociągów Intercity, spółki należącej do PKP. Już za 27 złotych będzie można w całym kraju nabyć bilety na połączenia dzienne i nocne, których dodatkowym atutem ma być bezpieczeństwo podróży. Po raz pierwszy w historii polskich kolei nad bezpieczeństwem pasażerów w pociągach



HENRYK PRZONDZIŃSKI



nego. Ceny kuszetek w innych pociągach pospiesznych, należących do Tanych Linii, pozostają bez zmian. Pościel w kuzetkach pociągów TLK kosztuje dodatkowo: 3 zł za prześcieradło lub 10 zł za cały komplet pościeli. W nocnych pociągach TLK, oprócz drużyny konduktorskiej bezpie-

czeństwa podróżnych pilnują zespoły ochroniarzy z wynajętej przez PKP firmy ochroniarzkiej Juventus. W każdym pociągu do dyspozycji podróżnych jest również wagon barowy. Bilety można kupić taniej w

całorocznej puli „Tanych Biletów” w cenie 27 zł wraz z miejscówką. Taki bilet jest oparty na tych samych zasadach co dotychczasowa oferta „SuperBilet” dostępna w pociągach IC i Ex. Pula „Tanych Biletów” jest ograniczona: do 10 tys. biletów mie-

Najchętniej z Tanych Linii korzystają młodzi

sięcznie (średnio 15 tanich miejsc w każdym pociągu). W pociągach kategorii Tanie Linie Kolejowe są również honorowane bilety sieciowe oraz weekendowe PKP Intercity, za wyjątkiem nocnych pociągów TLK.

KS. MŁ

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Księdzu infulatowi Emilowi Mroczkowi, księdzu prałatowi Krzysztofowi Ryszcze, księżom: Adamowi Bieńkowi, Ignacemu Czaderowi, Stanisławowi Filapkowi, Piotrowi Grochowickiemu, Dariuszowi Małczyńskiemu, Antoniemu Młoczowskiemu, Andrzejowi Norasowi, kan. Józefowi Oleszce, kan. Piotrowi Polackowskiemu, Robertowi Samselowi, Krzysztofowi Sitkowi, Tadeuszowi Skrzypczykowi, Sylwestrowi Suchoniowskiemu, Teodorowi Suchoniowskiemu, kan. Józefowi Walusiakowi, dr. Sławomirowi Zawadzkiemu, siostrom zakonnym, rodzinie, przyjaciółkom, znajomym, sąsiadom i delegacji z Księgarni św. Jacka szczere podziękowania za okazane współczucie, liczne intencje mszalne, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w ceremonii żałobnej

ŚP. JANINY CZERNEK

składają córki i syn z rodzinami

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Ks. arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi za przesłany list kondolencyjny, ks. biskupowi Gerardowi Bernackiemu za celebrowanie liturgii pogrzebowej, księżom koncelebującym Mszę św. oraz wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej

ŚP. JANA NORASA

*serdeczne „Bóg zapłać”
składa żona z dziećmi*

Czy Śląsk może się cieszyć z wyników egzaminów maturalnych?

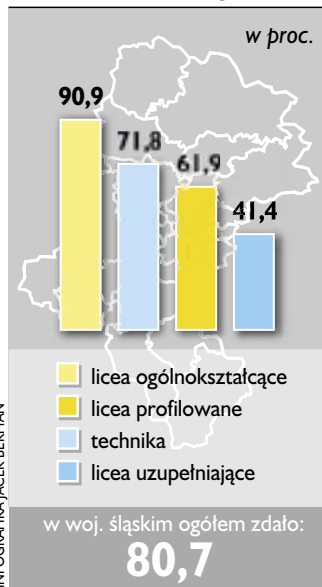
W krajowej czołówce

Śląscy nauczyciele i maturzyści mogą być dumni – znaleźli się w krajowej czołówce, tuż po województwach małopolskim i łódzkim. Co więcej – niezłe wyniki uzyskały w naszym regionie również licea profilowane i technika.

Na szczegółowe dane o tegorocznym egzaminie dojrzałości w poszczególnych miastach województwa trzeba będzie jeszcze poczekać. – Poprosiliśmy dyrektorów szkół o podanie wyników, jakie osiągnęli uczniowie, i o komentarz do nich – mówi Aleksandra Kurek, inspektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w Chorzowie. – Ważne jest, by ocenili wyniki uczniów w kontekście swojej szkoły, co będzie najbardziej miarodajne. Jesteśmy w trakcie zbierania tych danych.

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie przygo-

Matura w regionie



tuje obszerny raport maturalny z danymi liczbowymi oraz komentarzem; zesłoroczny liczył 350 stron. – Po wakacjach spotkamy się z dyrektorami szkół, by omówić tegoroczne

matury i wyciągnąć wnioski z raportu – zapewnia dyrektor komisji Roman Dziedzic.

Zdaniem Arkadiusza Zycha, dyrektora Społecznego LO im. Wojciecha Korfante go „Erudyta” w Katowicach, nowa matura się sprawdza. – Cieszę się, że jest selekcja. Uczeń musi się przecież wykazać odpowiednią wiedzą. A u nas nie nastąpiła jeszcze zmiana podejścia do tego egzaminu – twierdzi. Zapytany o słabsze wyniki w technikach i liceach profilowanych, podkreśla, że trudno oczekiwać, by najlepsi nawet nauczyciele na bazie szkoły zawodowej, mając albo niezdolnych, albo niechętnych uczniów, zrobili cuda.

A co mówią śląscy uczniowie? Eliasz Nowak z XI LO z Dąbrowki Małej jest zadowolony ze swoich wyników, choć wie, że mogły być lepsze. Aż sześciu klasowych kolegów nie otrzymało świadectwa dojrzałości. Emilia Ber-

ska, maturzystka X LO im. I.J. Paderewskiego w Katowicach, uważa, że dużo trudniej jest humanistom. – Mniej jest miejsca na własne pomysły – skarży się. – Klucz ogranicza. Wiele zależy od tego, jak przygotowuje do matury szkoła. Myślę, że nasza przygotowała nas bardzo dobrze.

Jedno jest pewne: musi się zmienić mentalność samych uczniów. Większy wkład pracy na pewno nikomu nie zaszkodzi. I na Śląsku, i w całej Polsce.

DOBROMIŁA SALIK

SPRAWDŹ, JAK ZDAŁEŚ

Na stronie www.oke.jaworzno.pl można znaleźć informacje, które pozwolą porównać indywidualny wynik egzaminu maturalnego z wynikami w kraju i w województwie.

Matura przepustką na studia

Dobry wynik

Z **Romanem Dziedzicem**, dyrektorem Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie, rozmawia Dobromiła Salik

Dobromiła Salik: Jak ocenia Pan tegoroczną maturę?

ROMAN DZIEDZIC: – Byliśmy przyzwyczajeni do tego, że niemal wszyscy maturę zdawali. Teraz trzeba przyjąć do wiadomości, że matura stanie się rzeczywistą przepustką na wymarzony kierunek studiów, tak jak to jest na Zachodzie. We Francji nikogo nie dziwi, że zwykle zdaje niewiele powyżej 50 proc. uczniów. W tym roku, wyjątkowo, było to aż 80 proc. Pojawiły się komentarze, że być może oceniający byli zbyt



tolerancyjni! Natomiast co do narzekania na czas oczekiwania na wyniki, w krajach zachodnich podawane są one również w późniejszym terminie. Z istoty tego systemu wynika, że nie można uzyskać rzetelnych wyników szybko. 79 proc. zdanych matur w skali kraju czy 81 proc. w naszym regionie to wynik dobry i prawdzi-

wy – taka jest moja ocena rzeczywistości.

Nie powinniśmy więc być pesymistami?

– W żadnym wypadku. Na Śląsku tym bardziej. Po pierwsze osiągnęliśmy jedne z najlepszych wyników na tle kraju. Po drugie w śląskich liceach kształci się 56 proc. uczniów, podczas gdy w innych województwach jest to 65 proc. (mazowieckie), 64 proc. (łódzkie) czy 60 proc. (lubelskie). Mamy więc wyższą niż gdzie indziej liczbę uczniów techników, liceów profilowanych i uzupełniających, którzy teoretycznie powinni zaniżyć naszą średnią – a tak się nie stało. Natomiast średnie wyniki z poszczególnych przed-

miotów są podobne albo trochę wyższe niż w kraju, co też przemawia na naszą korzyść.

Często za słabsze niż w poprzednich latach wyniki matur wini się nauczycieli...

– Nie mam wątpliwości, że nauczyciele ciężko pracują. Twórcą sukcesu jest jednak przede wszystkim uczeń. Nauczyciel pomaga, ale jeśli nie będzie współpracy i odpowiedzialności – nie będzie rezultatów. Dyrektorzy podkreślają, że spory procent młodzieży po prostu nie uczęszcza na zajęcia. Nie da się uzyskać satysfakcjonujących efektów od ucznia, który opuszcza średnio co trzeci tydzień zajęć szkolnych!

Na drogach naszego województwa odnotowaliśmy 19 wypadków, w których 26 osób zostało rannych. Doszło do 112 kolizji. Policjanci zatrzymali 54 nietrzeźwych kierowców.

tekst i zdjęcia
KS. MAREK ŁUCZAK

Każdego dnia na stronach internetowych śląskiej policji można przeczytać podobny komunikat. W ciągu roku uzbierają się tysiące ofiar. W wyniku wypadków na drogach całego kraju śmierć ponosi 5,5-tysięczne osiedle, a ponad 60 tys. osób odnosi poważne rany. Każdego dnia w Polsce ginie 20 osób. Zagrożenie wypadkowe w Polsce należy do najwyższych w Europie, a straty makroekonomiczne z powodu wypadków drogowych w naszym kraju szacuje się na 30 miliardów zł rocznie.

Niebezpieczna prędkość

Droga krajowa numer 94. Żeby się przekonać o zagrożeniu, wystarczy kilka minut spędzić w Michałkowicach, gdzie przebiega odcinek międzynarodowej trasy. Jest wąska, nie ma na niej żadnych zabezpieczeń, a prędkość samochodu rozwija



ją na niej prawie jak na autostradzie.

Komisarz Włodzimierz Mogiła ze Komendy Wojewódzkiej Policji przestrzega przed brawurą. – Wzdłuż autostrady ustawiona jest bariera chroniąca przed wtargnięciem zwierząt. Na drogach krajowych może wydarzyć się wszystko. Niebezpieczeństwo grozi oczywiście także na najlepszych au-

Na śląskich drogach policja najczęściej kontroluje prędkość

tostradach. Samochód może zgubić ładunek, może wystrzelić opona...

W ubiegłym tygodniu media podały szokującą wiadomość. Okazuje się, że jadąc z Katowic do Krakowa nie spotkamy po drodze dzika, ale możemy zderzyć się z... rowerzystami. Szaleńcy od pewnego czasu urządzają sobie zabawę. Jadąc pod prąd, te-

Św. Krzyszto

stują wytrzymałość na stres, swoją i kierowców nadjeżdżających z naprzeciwka. W ostatnim momencie ustępują z drogi. – W każdej sytuacji przydaje się ostrożność – przestrzega komisarz Mogiła. – Ekscesy z prędkością nie pomagają w opanowaniu pojazdu, a nawet mogą przyczynić się do tragedii.

Latem śmierć kosi częściej

Policjanci są zgodni w ocenie statystyki: zimą na drogach częściej dochodzi do kolizji, ale nie są one tak niebezpieczne jak latem. Słoneczna pogoda zachęca do szybkiej jazdy. Dochodzi do tego zmęczenie i alkohol.

– Każda pora roku przynosi właściwe sobie rodzaje zdarzeń – mówi komisarz Mogiła. – Elementarną zasadą, która powinna przyświecać w każdym czasie, jest ograniczone zaufanie wobec innych użytkowników dróg oraz przystosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

Latem częściej też wyjeżdżamy na rowerach. Nie zawsze posiadają one właściwe oświetlenie. Jeżeli jesteśmy niewidoczni, stajemy się zagrożeniem dla siebie i dla innych.

Letnia pogoda sprzyja także spacerom. Nie zawsze odbywają się one w bezpiecznych miejscach. Szczególnie zagrożone są w tym przypadku osoby starsze.

■ R E K L A M A ■



ROWEROWE LATO

Do wygrania rowery
Arkus & Romet Group

Słuchaj Radia eM
i wyślij SMS o treści:
REM Rower pod nr 7101*

*Koszt SMS: 1,22 zł z VAT

Upomnienie Patrona kierowców

Widok nie wystarczy



Czasami nie potrafią one właściwie ocenić odległości zbliżającego się pojazdu albo jego prędkości, co w konsekwencji stwarza śmiertelne niebezpieczeństwo.

Kontrola radarowa

Widok munduru działa na kierowców piorunująco. Groźba mandatów potrafi ostudzić zapał niejednego pirata. – Dlatego ważne są także fotoradary – mówi naczelnik wydziału drogowego komendy miejskiej policji w Siemianowicach Śląskich podinspektor Marek Leroch. – Nie każdy maszt zawiera aparaturę, która jest kosztowna, więc co jakiś czas przenosi się ją w inne miejsce. Kierowcy nie wiedzą, czy akurat będą sfotografowani na tym konkretnym odcinku drogi, ale dzięki temu zawsze zwalniają na widok radaru.

Policjanci nie czynią tajemnicy z miejsc kontrolowanych. Na stronach internetowych śląskiej policji można znaleźć mapkę, na której wyszczególnione są miejsca z fotoradarami. – Te miejsca nie biorą się przecież znikąd – mówi podinspektor Leroch. – Tego typu aparatu-

ra ustawiana jest tam, gdzie bezpieczeństwo wymaga zmniejszenia prędkości. Wiedza o usytuowaniu radarów pomaga.

Pomagać powinni także policjanci. Zdaniem komisarza Mogiły, ważna jest tutaj dobra współpraca. – Nie można obrażać się na patrol, którego zadaniem jest ochrona uczestników ruchu drogowego. Staramy się, by nasi funkcjonariusze pełnili służbę zgodnie ze światowymi standar-

Do obowiązków policji należy też kontrolowanie stanu technicznego pojazdów

dami. Policja nie może polować na uchybienia ze strony kierowców. Jej praca musi być służbą.

Ludzie różnie reagują na kontrolę. Wśród policjantów latami krążą anegdoty o przyłapanych na alkoholu, którzy tłumaczą się, że po piwie mają bardziej wyostrożony wzrok. Niektórzy każą sobie wpisywać na mandacie prędkość, żeby później chwalić się ekscesami przed znajomymi. ■

AKCJA „AUTOBUS”

W związku z nasileniem drogowych przewozów pasażerskich w okresie wakacyjnym Europejska Organizacja Policji Ruchu Drogowego TISPOL zaplanowała przeprowadzenie międzynarodowych działań kontrolnych pt. „AUTOBUS”. Celem działań jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom i młodzieży udającej się na letni wypoczynek, poprzez ujawnienie i wyeliminowanie nieprawidłowości występujących w przewozie osób. Do akcji włączyła się także Inspekcja Transportu Drogowego oraz Służba Celna. Policjanci podczas akcji, która obejmie także nasz region, kontrolować będą stan techniczny autokarów, stan trzeźwości kierowców, czas ich pracy i uprawnienia, także wyposażenie samochodów.

BEZPIECZNA DROGA DO KOŚCIOŁA

KOMISARZ
WŁODZIMIERZ MOGIŁA:

– Kierowcy często pytają nas o bezsensowne ograniczenia. Zdarza się, że nie ma na drodze ani jednego robotnika, a



prędkość trzeba redukować do 40 km/h. Na takie przypadki śląska policja sukcesywnie w miarę posiadanych informacji reaguje, w uzasadnionych sytuacjach wyciągając konsekwencje wobec kierowców robót drogowych. Znaków ograniczających prędkość nie można przecież stawiać gdziekolwiek, one zawsze muszą mieć określone uzasadnienie. Oprócz typowych zagrożeń dla bezpieczeństwa, o jakich w okresie wakacji mówimy najczęściej, warto zwrócić uwagę na elementarną kulturę. Jeśli kierowcy są agresywni, w konsekwencji dochodzi do wypadków. Nie chcą przepuszczać pojazdów nadjeżdżających z jednej strony, a nie zauważają tych z drugiej. Najbardziej zagrożeni na drodze są piesi. Być może należałoby zorganizować akcję śląskiej policji i „Gościa Niedzielnego” – „Bezpieczna droga do kościoła”. Ludzie starsi nie zawsze zdają sobie sprawę z zagrożeń. Śląska policja dysponuje materiałami, którymi może się podzielić w parafialnych klubach seniora. Być może też zaprosimy do patrolu księdza, który przypomniał kierowcom, że nieprzestrzeżenie prawa o ruchu drogowym jest grzechem.

Przedpremiery filmu o obozie w Świętochłowicach Zgodzie

Została tylko brama

Okolo 1850 uwięzionych nie przeżyło pobytu w tym obozie. To prawie jedna trzecia spośród w nim osadzonych.

Przez lata milczeli ci, którzy się w nim znaleźli. Milczali również ich rodziny. Usta zamykała im obawa przed represjami ze strony władzy ludowej, która starała się wymazać z pamięci fakt istnienia obozu i popełnione tu zbrodnie.

Świadkowie przemówili

Dzieje obozu w Świętochłowicach Zgodzie doczekały się już licznych publikacji. Katowicki IPN dysponuje dokumentacją dotyczącą jego historii. Z obozu została tylko brama, ale przemówiły dokumenty i świadkowie. Lektura suchych opracowań nie jest w stanie zastąpić spotkania z żywymi świadkami wydarzeń, które od lutego do listopada 1945 roku miały tam miejsce. Taką szansę daje nam teraz wstrząsający film Stefana Skrzypczaka „Zgoda – miejsce niezgody”, zrealizowany dla telewizyjnej Jedynki. Jego prapremiera odbyła się w Śląskim Centrum Kultury w Świętochłowicach. Kilka metrów dalej znajdował się obóz.

Dramat ze Świętochłowic

To już drugi film Stefana Skrzypczaka poświęcony dramatom, jakie rozgrywały się na Górnym Śląsku po wkroczeniu Armii Czerwonej na Śląsk i objęciu władzy przez komunistów. W dokumencie „...niech świat pamięta o nas... Tragedia Górnoślązaków 1945” reżyser przedstawił tragiczne losy mieszkańców Górnośląska, którym wkroczenie Armii Czerwonej przyniosło śmierć, gwałty i wywózkę na niewolnicze roboty do ZSRR. W najnowszym, zatytułowanym „Zgoda – miejsce niezgody”, Skrzypczak dotarł do



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

więźniów świętochłowickiego obozu i ich rodzin. Zarówno tych mieszkających w Polsce, jak i tych, którzy wyjechali. Opowiadają oni o swoim aresztowaniu i pobycie w obozie. Są to opowieści straszne; przesycone bólem, cierpieniem i żalem. I to nie tylko z powodu popełnianych w obozie okropności. Również z powodu sposobu, w jaki Ślązaków potraktowała władza.

Milczeń łatwiej

Obóz w Świętochłowicach Zgodzie, który podlegał Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, uruchomiono w lutym 1945 r. Poprzednio w tym miej-

U góry: Stefan Skrzypczak, reżyser filmu, rozmawia z Martą Kostecką, była więźniarką obozu
Poniżej: Obecnie tylko obozowa brama świadczy, że w tym miejscu znajdował się obóz w Świętochłowicach Zgodzie

scu funkcjonowała założona przez Niemców filia obozu oświęcimskiego. Na podstawie decyzji bezpieki trafiali tu przede wszystkim Ślązacy i tzw. Reichsdeutsche, czyli obywatele III Rzeszy. Sytuację społeczno-polityczną, w jakiej doszło do masowych aresztowań Ślązaków i uwięzienia w obozach, naświetla w filmie dr Adam Dziurok, pracownik katowickiego IPN. Mieszkańców Śląska starano

się przekonać, że do obozu trafiają wyłącznie Reichsdeutsche oraz aktywni naziści. Było jednak inaczej. Mówią o tym również bohaterowie filmu. Reżyser podkreśla, że byli więźniowie nie zawsze chętnie rozmawiają o swoich przeżyciach.

Wielu osób odmówiło nam udziału w filmie. Niektórzy nie chcieli wracać do tego, co przeżyli, a niektórzy się boją. Jeszcze dzisiaj – mówi Skrzypczak. – Chciałem pokazać, dlaczego ci ludzie znaleźli się w tym i podobnych obozach. Dlaczego wywożono ich do Rosji. Dlaczego dochodziło do aktów zemsty.

W czasie pokazu filmu w Świętochłowicach widzowie zobaczyli jego pełną wersję. W telewizji zobaczymy krótszą, bo Redakcja Dokumentu zażądała usunięcia fragmentu z kuriozalną odpowiedzią MSZ Izraela na polski wniosek o ekstradycję Salomona Morela, komendanta obozu, który osobiście katował więźniów. Rzekomo we wniosku tym były akcenty antysemickie.

Dlaczego mamy o tym nie mówić. Dla mnie jest to sprawa niezrozumiała. Ujawnienie całej prawdy nakazuje historyczna przyzwoitość – mówi Skrzypczak.

Skandaliczna polityka programowa telewizji sprawiła, że film „...niech świat pamięta o nas... Tragedia Górnoślązaków 1945” pokazano w ubiegłym roku w porze obiadowej. Widocznie uznano, że temat jest tak egzotyczny, iż nie zasługuje na uwagę polskich widzów. Czy i tym razem władze telewizyjnej ramówki pójdą śladem swoich poprzedników?

EDWARD KABIEZ



Salwatorianin z Wodzisławia kapelanem szkolnym w Australii

Ślązak wśród kangurów

Kiedyś w Australii 2-metrowy kangur wyskoczył mi przed maskę. Prawie zdążył uciec, rozbił tylko lusterko – opowiada ks. Ireneusz Czech, salwatorianin z Wodzisławia, pracujący od 9 lat w Australii.

16-letni Irek Czech trafił do rockowej grupy Transpect. Był jej kompozytorem i wokalistą. Cztery lata później wstąpił do salwatorianów. Dziewięć lat temu, tuż po święceniach kapłańskich, rozpoczął pracę duszpasterza włoskiej parafii w Perth w zachodniej Australii. Od stycznia zeszłego roku jest tam kapelanem katolickiej szkoły. Klimat w tych okolicach jest przyjazny. Teraz jest tam zima. Temperatura wynosi 15–20 st. Latem jest 25–35 st., ale ponieważ jest sucho, upał nie daje się szczególnie we znaki.

Tylko Kościół mówi jasno

O szkole ks. Irka dość powiedzieć, że dysponuje własnym kinem. Poziom jest wysoki. Chodzą do niej i katolicy, i niekatolicy – w sumie 1,5 tys. uczniów i nauczycieli. W tym roku sześćcioro z nich wstąpiło do Kościoła katolickiego.

– Tych, którzy należeli do innych religii, przyciąga prawda o tym, że Bóg kocha czło-



ZDJEŃCIA JÓZEF WOLNY

wieka tak bardzo, że oddał za niego życie. Z innymi wyznaniem chrześcijańskimi bywa różnie. W jednych parafiach protestanckich toleruje się rozwody i aborcję, w innych – nie. Tylko Kościół katolicki mówi jasno, o co cho-

U góry:
Ks. Irek, Drew i... kangur

Poniżej:
Na koncercie w Chorzwie Starym

dzi – stwierdza ks. Czech.

Niekatolik potrzebuje księdza

Dodaje, że gdy w szkole organizowana jest spowiedź, młodzież niekatolicka może wykorzystać ten czas jako okazję do rozmowy z księdzem. Najczęstszym problemem jest brak wizji własnej przyszłości, a nawet brak sensu życia, mimo materialnego dostatku.

– Ci młodzi ludzie są otwarci na Boga. 99 proc. z nich przyjmuje Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela – mówi ks. Irek.

W pracy pomaga mu gitara. – Czasem nieważne jest, co powiem w kazaniu. Ważne jest, co wyśpiewam – przyznaje.

Ks. Irek koncertuje i nagrywa płyty w duecie z australijskim wokalistą i kompozyto-

rem Drew Griffithem. Ich zespół nosi nazwę New ID. Można te nazwę wiązać z inicjałami ks. Irka i Drew. Ale znaczy ona także tyle co „nowa tożsamość”, rozumiana jako nowe życie w Chrystusie.

Światowy hit

Drew dysponuje niezwykle ciepłym i przejmującym głosem. Z kolei ks. Irek jest autorem znanej na wszystkich kontynentach i w różnych językach piosenki, rozpoczynającej się od słów: „Ofiaruję Tobie, Panie mój, całe życie me, cały jestem Twój...”. W Internecie można znaleźć dopisane do niej nowe zwrotki. Są i tacy, którzy stawiają przy tym utworze... własny znaczek copyright (zastrzeżenie praw autorskich). Ale ks. Irka to nie drażni.

– Cieszę się, że mogę coś zrobić dla Pana Jezusa przez muzykę – mówi ks. Czech, który wraz z Drew wystąpił 3 tygodnie temu w Singapurze, potem na toruńskim festiwalu „Song of Songs”, a ostatnio także w paru śląskich parafiach. **JD**

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl



Sonda

**NIKT NIKOGO
NIE POPĘDZA**

EWA KUCZ



– Jestem po raz pierwszy na takim wyjeździe. Nigdy wcześniej nie byłam też w Szczyrzycu.

Przyjechałam za namową koleżanki, która udziela się w pomocy maltańskiej. Studiuję medycynę. Taki wyjazd z osobami niepełnosprawnymi na pewno pomoże mi w rozwoju. Wcześniej nie miałam kontaktu z takimi ludźmi, a tutaj przekonuję się, że są wspaniali.

MALGORZATA WALKOWICZ



– Studiuję pedagogikę rewalidacyjną, więc mogę tutaj zastosować w prak-

tyce to, czego uczę się na studiach teoretycznie. Najbardziej się cieszę z mojej podopiecznej Basi z pierwszego turnusu. Przyjechała bardzo niezadowolona, że tutaj musi być. Na zakończenie obozu powiedziała, że jej przykro, że to już koniec i trzeba wyjeżdżać.

JOLANTA KEMPA



– Mam niedowład dolnych kończyn i poruszam się o kulach. Dowiedziałam

się o pomocy maltańskiej z Internetu. Kierowniczka punktu w Katowicach Ewa Kuś zaprosiła mnie na ten obóz. Przyjechałam z siostrą Martą, która też ma chore nogi. Poznałam nowych ludzi. Myślę, że w takiej grupie, gdzie każdy ma problemy, o wiele łatwiej się rozumie. Nikt nikogo nie popędza, a opiekunowie są kochani.

Siedem niez

**W wiosce indiańskiej
było strzelanie
z łuku i zwijanie
jaszczurki.**

tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

Podopieczni ośrodka dla niepełnosprawnych Caritas Archidiecezji Katowickiej w Mikołowie Borowej Wsi oraz Maltańskiego Środowiskowego Punktu Pomocy w Katowicach wypoczywali na obozie wakacyjnym w Beskidzie Wyspowym. W tym roku maltańscy zorganizowali obóz po raz drugi. Odbyły się dwa siedmiodniowe turnusy.

**Oderwać się
od codzienności**

– Jesteśmy dzieckiem Małej Malty, międzynarodowego obozu, który co roku odbywa się w innym kraju. To dziesięciodniowe wyjazdy w różne zakątki świata, organizowane przez zakon maltański dla niepełnosprawnych. My wzorujemy się na tych obozach – mówi Agnieszka Jarzyńska, szefowa obozu. – Nasze obozy trwają tydzień. Przyjechaliliśmy, aby sobie nawzajem pomagać, oderwać się trochę od rzeczywistości. Jestem zaszokowana życzliwym przyjęciem i ludźmi, którzy chcą nam pomagać. Na przykład przyszło do nas małżeństwo i zaprosiło nas wszystkich na obiad, dwudziestopięciosobową grupę! Oni chcą za naszym pośrednictwem pro-



mować Szczyrzyc, zespół „Szczyrzycanie”, opactwo cysterskie, które jest tutaj „centrum życia”, szpital pod wezwaniem św. Jana Jerozolimskiego, patrona zakonu maltańskiego, wioskę indiańską, która niedawno tu powstała. Myślę, że ludzie zaczęli nas zauważać. Widzą, że to, co robimy, jest dobre, i chcą pomagać.

Podopieczni mają oko-

W szczyrzyckim klasztorze problemem są progi, ale to również będzie dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych



wna młodzież wypoczywała w Szczyrzycu

napomnianych dni



jaźni. Wolontariat to możliwość odbicia się od zwykłego, szarego życia. Okazja spotkania ludzi, którzy myślą podobnie i podobnie odczuwają – chcą pomagać i żyć dla innych ludzi.

Dzień Przyjaźni rozpoczął się od losowania. Każdy uczestnik obozu dowiedział się wtedy, dla kogo ma zrobić „umilaczka”. Później na podstawie znanych bajek uczestnicy z opiekunami zainscenizowali scenki opowiadające o przyjaźni. Wieczorem, kiedy „umilaczki” zostały wręczone, najwięcej zabawy było ze zgadywaniem, od kogo są.

Szczególnym dniem w obozowym rytmie jest dzień indiański. Już pobudka o tym przypomina, w całym domu słychać bowiem charakterystyczne „wuu, wuu, wuu”. Potem rozpoczyna się wyprawa do stworzonej niedaw-



no w Szczyrzycu wioski indiańskiej. Podopieczni i opiekunowie przebijają się nawet w indiańskie stroje. W wiosce dowiadują się o życiu Indian, zwiedzają tipi. Jest też okazja, by postrzelać z łuku, i zawody polegające na zwijaniu zawieszonych na sznurku gumowej jaszczurki.

W Dniu Przyjaźni obozowicze przygotowali inscenizację na podstawie fragmentów bajek

– Najpierw bardzo długo jechaliśmy i nie mogliśmy trafić – mówi Romek. – Bardzo się cieszę, bo wszyscy przyjeżdżają tylko na tydzień, a ja mogłem zostać dwa. Tu jest wspaniale.

„Umilaczki” i strzelanie z łuku

– Każdy dzień naszego obozu odbywa się pod innym hasłem – opowiada Agnieszka Jarzyńska. – Chcemy nie tylko wypoczywać, ale postarać się, by nasi podopieczni wynieśli stąd jakieś wartościowe przesłanie. Dzisiaj jest Dzień Przy-

jaźni. Wolontariat to możliwość odbicia się od zwykłego, szarego życia. Okazja spotkania ludzi, którzy myślą podobnie i podobnie odczuwają – chcą pomagać i żyć dla innych ludzi.

Obroń wiary i pomoc potrzebującym

– Nasz klasztor służy ludziom, chcemy coś z siebie dać na zewnątrz – mówi przeor klasztoru w Szczyrzycu o. Kazimierz Kmak. – Skoro mamy takie miejsce, gdzie niepełnosprawni mogą się zatrzymać, wyrwać się z miasta, to udostępniamy je. Cały obiekt klasztorny jest do ich dyspozy-

cji: boisko sportowe, refektarz, ogród. Mam nadzieję, że modlą się również za nas.

Praca w pomocy maltańskiej to między innymi pomaganie osobom niepełnosprawnym. Wolontariusze współpracują też z siostrą Anną Bałchan, która pomaga dziewczynom z patologicznych rodzin. Włączają się również w projekt „Załęże”, wspomagając Wspólnotę Dobrego Pasterza. Szczególnym elementem służby maltańczyków jest praca czysto medyczna, przy zabezpieczaniu koncertów czy na przykład pielgrzymek. Wszystkie osoby pracują jako wolontariusze i realizują dewizę za-

Kasia Komisarczyk pomaga zrobić bukiet „umilaczek” dla Mateusza

konu maltańskiego: obrona wiary i pomoc potrzebującym.

– Na naszym obozie zmodyfikowaliśmy tę dewizę do trzech hasel, które wypisaliśmy na drzwiach wejściowych: Pan Bóg, ciężka praca, dobra zabawa – uśmiecha się Agnieszka. – Jeśli w tym, co robimy, Bóg jest na pierwszym miejscu, to cała reszta się układa. A ciężka praca również jest ważna, bo bez niej dobra zabawa nie miałaby sensu. Na naszym obozie dobra zabawa ma być dla podopiecznych, dla nas czasem to oznacza ciężką pracę. Bierzymy za nich odpowiedzialność przez całą dobę.

Pielgrzymowice są wspaniałe!

– mówi pochodząca z tej miejscowości Agnieszka Kempny, skarbnik gminy Pawłowice i siostra zmarłego przed kilku laty ks. Romana Kempnego, sekretarza metropolity katowickiego i dziennikarza „Gościa Niedzielnego”.



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

Na tych organach grał jeszcze Karol Miarka. Od prawie 40 lat gra na nich Bronisława Piechaczek

talistka, a zarazem koleżanka ks. Kempnego ze szkoły podstawowej.

– Ks. Roman jest uważany za osobę na równi z Karolem Miarką – mówi ks. Krawczyk.

Szczerze do granic

Pielgrzymowice znane są także z domu pomocy społecznej, w którym znajduje schronienie 90 dziewcząt i kobiet z całej Polski, najczęściej ciężko upośledzonych intelektualnie. Mają od 5 do 51 lat. Niektóre przytępiły się do łóżek. Ośrodek należy obecnie do pomocy społecznej, ale pracują w nim siostry Jądwiżanki, które są właścicielkami budynku, podarowanego im jeszcze przed wojną, a potem upamiętnionego.

S. Joela przepracowała w tym domu 20 lat. – Najbardziej wzruszyło mnie spotkanie z sześciopółletnią Basią. Miała kochającego ojca. Pamiętam, jak kiedyś wziął ją na ręce i wycalował. Prosił, żeby ją ubrać w przywiezioną przez siebie białą sukienkę. Wiedział, że nie zobaczy swego dziecka w sukni ślubnej ani nawet w sukience komunijnej. Rzeczywiście, wkrótce potem Basia zmarła – wspomina s. Joela.

Podopieczne domu mieszkają w nim i w

Organy Karola Miarki

Mieszkańcy Pielgrzymowic są dumni z dwóch krajanów.

Najbardziej znanym jest Karol Miarka (1825–1882). Był on śląskim pisarzem, publicystą, działaczem polityczno-oświatowym. Niejeden ma jeszcze w bibliotece wydawane przez niego książki. Miarka pracował w Pielgrzymowicach jako nauczyciel i organista, a także pisarz gminny i polubowny sędzia. Co roku w jego rodzinnej miejscowości wręczane są nagrody regionalne jego imienia.

Działa tu też Stowarzyszenie Kulturalno-Społeczne Karola Miarki, a w miejscowym kościele wciąż w użyciu są organy, na których grał.

Od prawie 40 lat na tym samym instrumencie gra Bronisława Piechaczek. – To stare organy, z pierwszej połowy XIX w., ale gra się na nich coraz lepiej, bo są właśnie remontowane – mówi pielgrzymowicka organistka.

Ks. Roman od dziennikarzy

Drugi życzliwie wspomniany pielgrzymowiczanie to ks. Ro-

man Kempny. – Na Mszach za jego duszę zawsze jest pełny kościół – mówi proboszcz. Ks. Roman był dobrze znany śląskim dziennikarzom, z racji sprawowanej funkcji rzecznika prasowego arcybiskupa katowickiego. Należał do jego najbliższych współpracowników. Zmarł 4 lata temu. Pochowany jest w rodzinnych Pielgrzymowicach. Tam też mieszkają jego ojciec Paweł i siostra Agnieszka.

Wyrazem pamięci o ks. Romanie było m.in. zadedykowanie mu światowej premiery „Adagia” Tomasa Albiniego w opracowaniu na kontrabas. Uczyniła to Irena Olkiewicz – pochodząca z Pielgrzymowic ceniona instrumen-

5-letnia Paulinka jest najmłodszą i jedną z najlżej upośledzonych podopiecznych pielgrzymowickiego domu pomocy społecznej. Czeki na adopcję



tekst

JAROSŁAW DUDAŁA

Ks. proboszcz Henryk Krawczyk chwali swoich parafian. Podkreśla, że nie ma tu ludzi opuszczonych, bo rodziny są zwarte, często wielopokoleniowe. – Był przypadek człowieka starszego, którego dzieci mieszkają daleko. Ale i on nie został bez pomocy, bo sąsiad przychodził palić mu w piecu i pomagać w innych potrzebach – mówi ks. Henryk.



... Katarzyny w Pielgrzymowicach

w białej sukience

miarę swych możliwości korzystają z edukacji w miejscowym oddziale szkoły specjalnej, a przynajmniej z zajęć terapeutycznych, prowadzonych nieraz przy łóżku.

– Te dzieci są kochane, są cudowne! Wydaje się, że niewiele rozumieją, ale potrafią okazać serce i są w tym szczerze aż do granic – mówi s. Joela.

Prusoki i Cesaroki

Zagadką pozostaje, skąd wzięła się nazwa Pielgrzymowice. Tak do końca to chyba nikt nie wie. Wiadomo, że pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1305 r. To znaczy, że jest to jedna z najstarszych wsi w regionie. Niektórzy wywodzą jej nazwę od niejakiemu Pielgrzymowi, założyciela wioski. Ale kim był, skąd i dokąd pielgrzymował i czy w ogóle pielgrzymował – nie wiadomo.



To nietypowe przedstawienie Trójcy Świętej znajdziesz w bocznym ołtarzu

Z prawej: kościół św. Katarzyny w Pielgrzymowicach



Franciszka Józefa i jego poprzedników.

Po co na Zachód!?

Pielgrzymowice liczą obecnie niespełna 2 tys. mieszkańców. Zaskakuje, że niewielu z nich wyjechało w ostatnich latach do pracy za granicą, chętnie natomiast przeprowadzają się tu mieszkańcy miejscowości sąsiednich, bo Pielgrzymowice nie są dotknięte szkodami górniczymi. Ciekawy jest też pejzaż, z wpisanymi weń wzgórzami i stawami rybnymi. Może to stamtąd pochodzą karpie na twój wigilijny stół? ■

Dopiero niedawno zaleczono całkowicie wojenne rany kościoła

HISTORIA

Pielgrzymowice mają już około 700 lat. Pięknie położony na wzgórzu drewniany kościół św. Katarzyny został zbudowany w roku 1675. Powiększono go na początku XX w. Świątynia ocalała w czasie wojny, choć w jej trakcie zniszczona została wieża, a metrowe dziury w ścianach po pociskach odkryto pod deskami jeszcze podczas niedawnego remontu.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. HENRYK KRAWCZYK

Jestem tu od pięciu lat. Cieszę się, że zostałem życzliwie przyjęty. Parafianie są otwarci na nowe propozycje, takie jak nabożeństwa fatimskie czy udzielanie Komunii świętej pod dwoma postaciami w pierwsze piątki i pierwsze czwartki miesiąca. Cenię także ich zrozumienie dla potrzeb materialnych parafii. Dzięki temu od kilku lat prowadzony jest remont zabytkowego kościoła oraz inwestycje w jego obejściu.

Zapraszamy do kościoła

- w niedziele – 7.30, 9.30, 11.00
- w dni powszednie – 6.30
- w pierwsze czwartki i piątki miesiąca – 18.00
- Różaniec/nabożeństwo majowe – 18.00
- nabożeństwo fatimskie – 20.00 (od maja do października)



KS. HENRYK KRAWCZYK

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Sympatyczny koniec sezonu na Scenie Kameralnej

Ciepło i optymistycznie

Trochę do śmiechu, trochę do łez – a przede wszystkim do zadumy nad życiem, które zastawia pułapki, wpadamy w nie, gubimy się, a ono umyka i zostawia nas zdziwionych w tyle. Trudno je potem dogonić.

A zaczęło się tak niewinnie. Ot, igraszka, zabawka, epizodzik. Ale po kolei: Krzysztof Materna wyreżyserował na Scenie Kameralnej Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach sztukę popularnego twórcy nowej rosyjskiej dramaturgii Nikołaja Kolda pt. „Gąska”. Ten komediomedium można odczytać li tylko jako sprawnie napisaną farsę – taką, co to boki zrywać, ale można jak Materna utkać opowieść o tęsknocie, niezrealizowanych marzeniach, smutkach i radościach. Nieprzypadkowo przecież autor tytułem nawiązał do arcydzieła Antoniego Czechowa, dramatu „Mewa” (Czajka), i tym tropem podążył reżyser katowickiego przedstawienia. Bardzo łatwo rzecz całą sprowadzić do patyszu i wywołać rechot na widowni. Mając znakomych aktorów, takich, co spacerując po cienkiej linie, nigdy z niej nie spadną, stworzył stawiające wiele pytań, mądre przedstawienie, które mimo beznadziejnej sytuacji, w jakiej znaleźli się bohaterowie, jest pełne ciepła i optymizmu.

Gościnnie pokój w prowincjonalnym teatrze – w takiej scenarii spotykamy dwóch dyrektorów (administracyjnego i artystycznego) i dwie dyrektorowe – oczywiście aktorki, które ze względu na pozycję małżonków i własne zasługi dla prowincjonalnej sceny uważają, że czas się dla nich zatrzymał i spokojnie mo-

gą po czterdziestce grać Szekspirowską Julię – bo to przecież zwykła praca, na sztukę w ich życiu nie ma już miejsca. W zniechęcone, znudzone, zmęczone sobą towarzystwo wkracza bojowa, pozbawiona wszelkich skrupułów, amoralna tytułowa Gąska, czyli aktoreczka, dla której ten prowincjonalny teatr jest jedynie schodkiem do kariery, no i zaczyna się dziać wiele złego...

Bogumiła Murzyńska (Aleksandra), jako zdradzona żona zdradzonego przez kochankę męża dyrektora, tworzy postać tak prawdziwą, że zapominamy, iż jesteśmy w teatrze. Macierzyństwo (na które powołuje się w najmniej odpowiednich momentach) daje jej poczucie wartości. Co tu gadać: nadal kocha męża i wybaczy każde potknięcie. Anna Wesołowska (Diana) to bardziej zdradzona przyjaciółka niż żona – także ładna rola. No i panowie. Znakomity Czechowowski (piękna scena przywołująca pamięć „Wiśniowego sadu”) zabawny Wiesław Kańtoch (Juliusz, szef artystyczny). Jak zawsze całe serce i talent oddał swojemu bohaterowi Wiesław Stawik (Krystian, dyr. administracyjny). Urodą ozdobiła spektakl Katarzyna Maciąg, jako Gąska (studentka krakowskiej PWST). Wielka szkoda, że reżyser zawierzył jej wyglądowni i nie porządkował nad aktorstwem.

Długa i kręta była droga Krzysztofa Materny do teatru, ale nie rezygnował. Zdobyl ogromne doświadczenie i popularność jako konferansjer, prezenter telewizyjny, dziennikarz, radiowiec... Nie przestał jednak myśleć o teatrze. Uporu i konsekwencji serdecznie mu gratuluję – wreszcie odnalazł w nim swoje, i to ważne miejsce.

WITOLD KOCIŃSKI

„Gąska” na Scenie Kameralnej Teatru Śląskiego. Od lewej: Anna Wesołowska, Wiesław Kańtoch, Bogumiła Murzyńska, Wiesław Stawik i Katarzyna Maciąg



TVP3

TV Regionalna 23.07–29.07 2006

NIEDZIELA ■ 23.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 16.45 Koncert z okazji Dnia Matki (2) – powtórka
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Niedzielnny Magazyn Sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 24.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.47 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Tropiciiele – magazyn
- 17.00 Skarb sekretarza – serial komediowy
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 19.00 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 19.15 Od Rawy do Rawy
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

WTOREK ■ 25.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.47 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Tropiciiele – magazyn
- 17.00 Raport budowlany
- 17.15 25 lat temu na Śląsku – program historyczny
- 17.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.15 Na Trójce
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

ŚRODA ■ 26.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.47 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Tropiciiele – magazyn
- 17.00 Trójka tam była
- 17.15 25 lat temu na Śląsku – program historyczny

- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Made in Silesia
- 19.00 Z życia Kościołów – magazyn
- 19.25 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

CZWARTEK ■ 27.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.47 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Tropiciiele – magazyn
- 17.00 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.00 TV Katowice zaprasza
- 19.10 Kronika miejska – Mysłowice
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

PIĄTEK ■ 28.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.47 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Tropiciiele – magazyn
- 17.00 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.00 TV Katowice zaprasza
- 19.10 Od Turynu do Pekinu – teleturniej sportowy
- 19.45 Pomysł na weekend
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

SOBOTA ■ 29.07

- 07.45 Aktualności Flesz i pogoda
- 07.50 Pomysł na weekend
- 08.00 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 08.45 Salon – program publicystyczny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Grajmy – muzyczny pojedynek
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 22.05 Prognoza pogody
- 22.10 Aktualności sportowe
- 22.15 Sobotni magazyn sportowy